

U początku poezji Różewicza chrześcijańskie *Credo* pojawia się zatem w postaci zanegowanej: „nie wierzę w przemianę wody w wino / [...] / nie wierzę w ciała zmartwychwstanie”¹⁷. Od strony stylistycznej zabieg uzyskania sensów zanegowanych dokonuje się w sposób niezmiernie prosty, przez użycie konstrukcji przeczących przydanych do tradycyjnych formuł religijnych. Wskazany jako przykład pierwszy człon cytatu: „nie wierzę w przemianę wody w wino” uruchamia podwójne odwołanie: po pierwsze, do mszalnego aktu przeistoczenia, podczas którego poprzez epiklezę dokonuje się – jak wierzą chrześcijanie – przemiana wina w krew Chrystusa; po drugie, do biblijnej sceny w Kanie Galilejskiej, sceny symbolicznie zapowiadającej Ostatnią Wieczerzę i misterium uobecnienia Chrystusa. Ta podwójność odwołań wzmacnia, jak się wydaje, wymowę wprowadzonego gramatycznego zaprzeczenia, obejmującego w ten sposób dwojaką rzeczywistość: nie tylko tajemnicę Eucharystii, ale także przekaz ewangeliczny. Dzięki takiemu manewrowi również kulturowa nośność Księgi podana jest w zasadniczą wątpliwość. Podważona zostaje zatem tak treść konfesyjnego przekazu, jak i sama Księga, a więc słowo, tekst, wobec których wyraża się – zgodnie z obowiązującą w utworach Różewicza filozofią twórczości – radykalne z wątpienie.

Negacja poszczególnych wezwań kościelnego wyznania wiary, połączona z zakwestionowaniem dogmatów buduje w wierszu swoiste antycredo. Ważne wydaje się spostrzeżenie, że nie tylko obejmuje ono swym zasięgiem sferę sensów religijnych, a zatem wiarę w Boga czy opatrność, lecz przenosi się na płaszczyznę przekonań estetycznych, pisarskiej autoświadomości i filozofii twórczości.

Przy okazji rozpatrywania ewolucji stosunku do „metafizycznego” w poezji Tadeusza Różewicza rodzi się – wobec odkrytej zależności między sferą sensów metafizycznych i estetycznych – zasadnicze pytanie: czy mianowicie, a jeżeli tak, to w jakim kierunku, zauważone nieznaczące przesunięcie tej twórczości ku „metafizycznemu” implikuje zmianę postawy wobec słowa, postawy opisywanej dotąd jako potwierdzenie czy ilustracja tezy Theodora

¹⁷ T e n ż e, *Lament*, w: tenże, *Poezja*, t. 1, s. 10.

Adorna, że poezja w dawnym stylu po Auschwitz nie jest możliwa. Zakwestionowanie Księgi wpisuje się zatem konsekwentnie w światopogląd poetycki Różewicza, uzmysławiając zarazem ścisły, immanentny – można by powiedzieć – związek negacji sacrum z negacją sensu aktu twórczego. Po Auschwitz, zdawał się dotąd przekonywać poeta, możliwy nie jest także, a może przede wszystkim, Bóg. „W czasie który nastął / po czasie marnym // po odejściu bogów / odchodzą poeci”. Odrzucenie pespektywy metafizycznej i religijnej w twórczości Różewicza pozostaje w ścisłym związku z niemożnością zaakceptowania takiego rozumienia Boga, w którym – mimo wszechmocy – miałby On pozostawać biernym obserwatorem eksterminacji. Z tego samego źródła wypływa także zanegowanie literatury jako rzeczywistości nieprzystającej do granicznego doświadczenia rozpaczy. Czy zatem, powtarzam pytanie, zmiana, nawet drobna, horyzontu metafizycznego w twórczości Różewicza oznacza zarazem zmianę koncepcji poezji i roli jej przypisywanej? Wyrażane przez tę poezję przeświadczenie o wyczerpaniu się kulturowej nośności chrześcijaństwa oraz dezaktualizacji dotychczasowych modeli kultury: „słowa zostały zużyte / przeżute jak guma do żucia”, pozostają, jak zauważono powyżej, współzależne. Czy więc – można odwrócić postawione wcześniej pytanie – dla ocalenia wiary w sens działań artysty konieczna może być weryfikacja sądów metafizycznych?